

KURJER WILENSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 61 (1406)

Minister Zaleski o wynikach obrad genewskich.

Korespondent „Głosu Prawdy” w drodze powrotnej z Genewy i Lionu w wagonie kolejowym uzyskał wywiad z ministrem spraw zagranicznych Zaleskim.

Na pytanie o wrażenie, jakie p. minister odniósł z obecnej sesji Rady Ligi Narodów, p. minister odrzekł:

— Muszę stwierdzić, że tym razem wyjeżdżam z Genewy pod zupełnie dobrym wrażeniem. Sprawy, które specjalnie interesują Polskę, zostały załatwione pomyślnie, a jednogłośnie wybrano Polaka do komitetu finansowego Ligi nie może być interpretowany inaczej, jak tylko jako wyraz uznania dla polityki finansowej i ekonomicznej rządów Marszałka Piłsudskiego. Możemy sobie śmiało powiedzieć, iż pomimo to, że niespełna 3 lata temu, w chwili objęcia władzy przez p. Marszałka, finanse Polski stały pod znakiem zapytania, a przemysł znajdował się w pełni kryzysu, to jednak wystarczyło 2 lat 9 miesięcy, nie tylko żeby doprowadzić wszystkie te sprawy do porządku, ale jeszcze, żeby uzyskać ogólne uznanie tego faktu, co — podkreślić trzeba — nie zawsze chodzi w parze.

Z kolei, na następnym pytaniu korespondenta, p. minister przeszedł do oświetlenia spraw mniejszościowych, pod znakiem których toczyły się obrady Ligi.

— W sprawach mniejszościowych — mówi p. minister — stanęły przed Radą dwie grupy zagadnień. Jedną z nich — to szereg mniej lub bardziej drobnych skarg ze Śląska, z których tym razem połowa skierowana była przez mniejszość niemiecką przeciw Polsce, druga przez mniejszość polską przeciw Niemcom. Dwie z tych spraw tylko wysunęły się na plan pierwszy: przedewszystkiem sprawa zapisów szkolnych — i tu Rada w praktyce przyznała rację polskiemu punktowi widzenia. Luki, istniejące w konwencji genewskiej pozwalają na nadużycie wolności samookreślenia narodowości dzieci przez rodziców, — dla zapobieżenia tym nadużyciom rząd polski żąda osobistego składania deklaracji przez rodziców wobec specjalnych komisji. Zawsze byliśmy zdania, że konwencja takiego postępowania nie przewiduje, nie przewiduje ona jednak żadnego innego sposobu zapobiegania nadużyciom. Chwilowe wprowadzenie przez Radę egzaminów przez neutralnego pedagoga zostało przez Niemcy odrzucone, jako nie opierające się na konwencji. Tym sposobem powstała próżnia, wobec czego Rada zdecydowała obecnie, że próżnia ta musi być wypełniona specjalnym układem polsko-niemieckim, który zapobiegłby nadużyciom; do chwili zawarcia takiego układu jednak komisje szkolne będą czynne w czasie zapisów.

Drugą sprawą wysuniętą raczej sztucznie przez agitację prasową na powierzchnię, była sprawa aresztowania Ulitza. Wobec tego, iż od samego początku sprawa Ulitza pozostaje w ręku wyłącznie władz sądowych, byłem zgóry przekonany, iż nie może się znaleźć ani jeden z członków Rady Ligi, któryby chciał wziąć na siebie ingerencję do spraw wymiaru sprawiedliwości. To też Rada ograniczyła się do wyrażenia nadziei, że sprawa ta zostanie normalnie przeprowadzona przez władze sądowe polskie. W krótkim oświadczeniu, jakie złożyłem, wyraziłem pewność, że tak w tej sprawie, jak i we wszystkich innych sądy polskie dadzą dowód swej bezstronności i niezależności.

Rozwijając sprawę zagadnienia mniejszościowego, p. minister w odpowiedzi na dalsze pytanie oświadczył w sposób następujący:

— Poruszona we wniosku p. Danduranda i poparta przez p. Stresemanna sprawa stosunku Ligi do zagadnienia mniejszościowego w ogóle stanowi właśnie tę drugą grupę spraw, o której przed chwilą wspominałem. W kwestii tej sytuacja prawna państw, mających traktaty mniejszościowe, jest mocna, nie ulga bowiem wątpliwości, że nie można im narzucać nowych zobowiązań wbrew ich woli. Nie znaczy to jednak, żeby sprawa ta była definitywnie zakończona. Mianowany przez Radę komitet będzie miał przede wszystkim za zadanie zastanowić się, czy nie możnaby było w ramach istniejących zobowiązań wprowadzić niektórych udogodnień proceduralnych. Trudno jest przesądzić, do jakiej konkluzji dojdzie sprawozdawca Rady oraz dodani mu dwaj koleżdy. Należy jednak przypuszczać, iż po gruntownym zbadaniu sprawy Rada musi dojść do wniosku, że obecna procedura jest najzupełniej zadowolająca i że w ramach obowiązujących traktatów przeprowadzenie w niej jakichkolwiek znaczących zmian byłoby niemożliwością. To też przekonany jestem, iż ze spokojem patrzeć możemy na pracę komitetu a dobór jego członków i wysokie ich doświadczenie w kwestjach prawno-politycznych mogą służyć jako zapewnienie, że deliberacja ich pójdą po linii nie kryjącej w sobie żadnych niespodzianek.

Na tem się rozmowa urwała, ponieważ pociąg zbliżył się do stacji, na której korespondent „Głosu Prawdy” musiał wsiąść.

Wczoraj o godz. 9 min. 35 rano powrócił z zagranicy do Warszawy p. minister spraw zagranicznych Zaleski. Wraz z p. ministrem powróciła jego małżonka oraz towarzyszący mu wyżsi urzędnicy centrali m-stwa. Na dworcu powitali p. ministra podsekretarz stanu Wysoki i szereg wyższych urzędników z dyrektorem protokołu dyplomatycznego Romerem, dyr. Łukasiewiczem i naczelnikiem Hotówka na czele.

Trudny dylemat.

Jak było do przewidzenia, projekt zmiany ustawy o reformie rolnej na Litwie, mający zwiększyć normę nietykalną przy parcelacji z 80 do 150 ha, wywołał mocne niezadowolenie w kołach radykalnych, w pierwszym rzędzie wśród ludowców.

Organ „laudinków” „Liet. Žinios” poświęcił projektowi artykuł wstępny, w którym zaznacza na wstępie, że reforma rolna była sprawą dojrzałą zarówno pod względem politycznym, jak społecznym. Przy pomocy jej z jednej strony zostały usunięte z kraju szkodliwe żywioły, została wprowadzona w życie bardziej odpowiednia w państwie litewskim i bardziej sprawiedliwa zasada drobnej własności, wskutek czego propaganda komunistyczna w pierwszych latach niepodległości straciła grunt pod nogami. Jest to pewnik, nie wymagający dowodzenia. Zdaniem organu ludowców, krytyka przez „tautinków” reformy rolnej pochodziła ze względów partyjnych i nie brała pod uwagę interesów państwowych.

Przechodząc do rozważania projektu pozostawienia 150 ha, jako normy nietykalnej pismo wyraża przypuszczenie, iż wszyscy właściciele wywłaszczonych gruntów będą mieli prawo żądać dodania im 70 ha. Skądże je wziąć? Być może nowa ustawa będzie stała na stanowisku, że prawo wstecz nie działa. Wówczas jednak zostaną skrzywdzeni ci, których dwory zostały już rozparcelowane. Gdzie sprawiedliwość?

Jednak najgorszą konsekwencją projektu będzie to, iż spowoduje on chaos w stosunkach agrarnych. Trwałość czynników ekonomicznych jest najniezbędniejszym warunkiem rozwoju życia gospodarczego. To

Dewey demuntuje fałszywe alarmy zagranicy.

Po powrocie z Ameryki doradca finansowy przy rządzie polskim p. Dewey udzielił informacji o położeniu na rynku finansowym amerykańskim, które zostały wykorzystane tendencyjnie przez prasę zagraniczną i skomentowane w ten sposób, jakoby p. Dewey wyraził się, iż rynek amerykański jest obecnie zamknięty dla papierów polskich. Wobec tego p. Dewey dał dzisiaj następujące wyjaśnienia:

W obecnej chwili rynek amerykański nie jest zainteresowany w długoterminowych obligacjach ani amerykańskich ani europejskich, albowiem istniejące obecnie pomyślnie warunki przemysłu w Stanach Zjednoczonych, które potrwały jeszcze przez kilka lat, skłaniają społeczeństwo amerykańskie do lokowania kapitałów w papierach przemysłowych, co przynosi wielkie zarobki. Jeszcze jest, że wskutek tego powiększa się obrota papierami przemysłowymi na giełdach i spekulacja temi papierami pochłania wielką ilość kapitałów inwestycyjnych. Ten ruch musi się skończyć po jakimś czasie. Gdy to nastąpi publiczność amerykańska niewątpliwie znowu zainteresuje się papierami długoterminowymi.

P. Dewey jest przekonany, że wówczas Polska otrzyma swój właściwy udział kredytowy w Ameryce. Podczas swego pobytu w Stanach p. Dewey miał możność stwierdzić wzrastające zainteresowanie się Polską i jej zyciem gospodarczym.

Sprawa trupów w prosektorjach uniwersyteckich.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji oświatowej pos. Wygodki referował sprawę trudności, czynionych studentom żydom w ich zajęciach akademickich w prosektorjach uniwersyteckich. Wnioski referenta, wyzywające rząd do wniesienia ustawy, normującej grzebanie zwłok, do zaniechania podziału trupów pomiędzy studentów na zasadzie narodowości, upadły w głosowaniu.

też każdy właściciel ziemi powinien mieć pewność, że ziemi tej żadna nowa ustawa od niego nie odbierze. Tymczasem nowy projekt reformy rolnej pozbawia wszystkich osadników pewności jutra, a nie należy zapominać, że w posiadaniu ich znajduje się około pół miliona ha ziemi.

„Liet. Žinios” wywoływał swe kończące następującym zwrotem: „Oceniając projekt nie znajdujemy innego wytłumaczenia jego, jak wzrastającym wpływem „związku szlachty” na naszą wewnętrzną politykę. Nie zapominajmy jednak, że już jeden raz kierowani przez szlachtę znaleźliśmy się pod opieką Polski, utraciliśmy niepodległość i trafiliśmy pod panowanie obcych. Czy zamają nam jednej nauki?”

Niechęć ludowców litewskich względem zmiany reformy rolnej jest zupełnie zrozumiała, chociaż niektóre argumenty tracą wyraźną demagogią i nie wytrzymują krytyki. Ale przy tej sposobności wydatnia się w całej pełni tragizm żywiołu polskiego na ziemiach litewsko-białoruskich, który ujawnił się jeszcze przed wojną, gdy o losach tych ziem i ich mieszkańców decydowali politycy rosyjscy. I wówczas na całym obszarze Litwy i Białorusi i dziś w Republice Litewskiej sytuacja Polaków jest niezmiernie podobna do: cechowała i cechuje ją sprzecznosc interesów materialnych z interesami kulturalno-narodowymi. Te czynniki, które są uosobieniem bardziej tolerancyjnym względem postulatów narodowych, które wykazują mniejszy nacjonalizm, albo nawet zgodną są na tym punkcie obojętne, — oznaczają się radykalizmem społecznym i bezwzględnością swych żądań w kierunku rozdzielenia więzkiej własności ziemskiej, znajdując się przeważnie w rękach polskich. Natomiast żywioły bardziej umiarkowane pod względem społecznym — czy to dawniej rosyjskie, czy obecnie litewskie — są zwykle jaskrawo nacjonalistyczne i skłonne do uprawiania polityki wynaradawiającej.

Kogo więc wybrać, komu złożyć zwycięstwa, na kim się oprzeć — oto dylemat, który jak dawniej, tak i dziś domaga się rozwiązania od Polaków litewskich. W obecnych warunkach komplikuje go nadto ściśle związek obu kierunków z zagadnieniem polityki zewnętrznej.

Wymiana więźniów politycznych pomiędzy Polską a Litwą.

Jak się dowiadujemy, w Kownie odbyły się dwudniowe narady przedstawicieli polskiego i litewskiego Czerwonego Krzyża w sprawie wymiany więźniów politycznych. Konferencja została uwieńczona pomyślnym wynikiem. Władze litewskie przyjęły propozycję polską i zgodziły się na wymianę więźniów politycznych Ogółem wymianie ulegnie 98 osób.

Wymiana nastąpi na odcinku Orany w pierwszych dniach maja b. r. Obecnie władze litewskie i polskie przystępują już do spisu więźniów, podlegających wymianie.

Polsko-litewska konferencja kolejowa.

Przedwczoraj na stacji Turmonty odbyła się polsko-litewska konferencja kolejowa w sprawie bezpośredniego tranzytu towarów pomiędzy Polską a Litwą. Z ramienia Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej w konferencji brała udział delegacja z inż. Dzięwulskim na czele.

Jak się dowiadujemy konferencja została uwieńczona pomyślnym wynikiem.

Włochy ratyfikowały układ z Watykanem.

RZYM, 13. III. (Pat.). Rada ministrów przyjęła przedstawiony przez szefa rządu projekt ustawy, dotyczącej układu między Kwirynalem a Watykanem. Projektowana ustawa składa się z czterech artykułów. Pierwszy artykuł ratyfikuje traktat między Watykanem a Kwirynalem, konkordat i załączniki, drugi wyłącza na terenie Watykanu niezbędnych dla wykonania traktatu i konkordatu. Czwarty artykuł zaznacza, iż ustawa wchodzi w życie po dokonaniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.

Wykrycie nowego spisku na Kemala Paszę.

WIEDEŃ, 13/III. (Pat.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Konstantynopola za pismem „Djumhurjet” o odkryciu nowego spisku przeciwko Mustafie Kemalowi Paszy. Pewna dama turecka, nazwiskiem Kalri-Hanum, która już była aresztowana pod zarzutem udziału w spisku przeciwko Kemalowi, a następnie z braku dowodów uwolniona, przyznała się obecnie, że wspólnie z dwoma Amerykanami i dwoma Turkami przygotowała zamach na Kemala. Oba Amerykanie zostali aresztowani. Turkom udało się uciec zagranicę, atoli jednego z nich schwytano i wydano Turcji. Drugi Turki, nazwiskiem Ferbi, przebywa podobno w Austrii.

KONSTANTYNOPOL, 13/III. (Pat.). Śledztwo w sprawie spisku na Mustafie Kemal stwierdziło całkowitą winę uczestników spisku. Aresztowano dwie osoby, z których jedna przyznała się już do winy.

Krwawe zaburzenia studentów w Hiszpanji.

PARYŻ, 13. III. (Pat.). „Le Journal” donosi z Madrytu, że około 2000 studentów manifestowało wczoraj przed gmachem ministerstwa oświaty, poczem powybijali kamieniami szyby w redakcji dziennika „A. B. C. A.”. Pod wieczór doszło do nowych zamieszek w pobliżu kasya wojskowego. Ogarnięta paniką publiczność schroniła się w kawiarniach i sklepach, których szyby zostały również przez manifestantów wybite.

MADRYT, 13. III. (Pat.). Komunikat urzędowy podaje, że oddziały służby bezpieczeństwa zostały zmuszone do użycia broni, w związku z zamieszkaniami młodzieży, które zamieniły się w manifestacje polityczne i akcje buntów. Jeden z manifestantów, którego tożsamość nie została jeszcze ustalona, odniósł ranę od kuli. Kilku studentów zostało kontuzjowanych. Aresztowano 26 osób.

Dawes ambasadorem St. Zjednoczonych w Londynie.

WASZYNGTON, 13. III. (Pat.). Jak podaje Reuter, w dobrze poinformowanych kołach słychać, że rozpadywana jest sprawa mianowania w najbliższym czasie Dawesa ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Londynie.

Rozstrzelanie brata wodza powstańców meksykańskich

MEKSYK, 13. III. (Pat.). Gen. Aguirre, wzięty wczoraj do niewoli, został postawiony przed sądem wojennym i natychmiast rozstrzelany. Był on bratem naczelnego dowódcy wojsk powstańczych, operujących w południowo-wschodniej części Meksyku. Brat jego znajduje się jeszcze na wolności.

Zainteresowanie osobą Trockiego.

KONSTANTYNOPOL, 13/III. (Pat.). Korespondent agencji Reutersa uzyskał wywiad z Trockim. Wygląd Trockiego zdaje się świadczyć o jego dobrym zdrowiu. Jest on jednak bardzo zmieniony, gdyż zgolił swe charakterystyczne wąsy i brodę. Trocki oświadczył, że pozostanie w Konstantynopolu, dopóki nie otrzyma zezwolenia na wyjazd gdzieś indziej.

Do Konstantynopola przyjeżdżają zwolennicy Trockiego

BERLIN, 13. III. (Pat.). Dzienniki berlińskie przynoszą sensacyjną wiadomość z Konstantynopola, pochodzącą rzekomo z kół dobrze poinformowanych, że rząd sowiecki zwrócił się do rządu tureckiego o udzielenie zezwolenia na przyjazd 60 zwolenników Trockiego do Turcji. Rząd sowiecki miał zaproponować pokrycie kosztów pobytu wysiedlonych trockistów, którzy mieliby zamieszkać w Sinope w Malej Azji.

Pojednanie Bucharina ze Stalinem.

BERLIN, 13. 3. Pat. Agencja Ost-Express donosi z Moskwy, że Bucharin, którego stanowisko uchodziło za poważnie zachwiane, został obrany obecnie do sovietu moskiewskiego przez organizacje robotnicze z zakładów i warsztatów elektrotechnicznych. Po wyborze swoim Bucharin wygłosił mowę. Mowa Bucharina i wybór jego mają być komentowane jako objaw pojednania ze Stalinem.

Ukonstituowanie się komitetu społecznego na wypadek powodzi.

Na wczorajszym posiedzeniu magistratu m. Wilna powołano komitet społeczny na wypadek powodzi. W skład komitetu weszli: prezydent miasta mec. Polejewski, prezes Wileńskiego Oddziału Czerwonego Krzyża Uniehowski, dyrektor Białas, dyrektor Świekowski, radny Jocz, starosta grodzki Ijszora, komendant miasta ppulk. Iwo Giżycki, ławnik Kruk oraz pp. Minczewska i Szeskin.

Pierwsze inauguracyjne posiedzenie komitetu społecznego odbędzie się 15 b. m.

Nagłe podniesienie się poziomu wody na Wilji.

W związku ze zmianą temperatury i nagłym topnieniem śniegu stan wody na Wilji podniósł się w ciągu jednego tylko dnia wczorajszego o 10 centymetrów ponad normalny poziom. Jeżeli zważy, że w miarę topnienia śniegu poziom wody będzie się stale podnosił, powódź, której rozmiary trudno narazie przewidzieć, jest nieunikniona.

Posiedzenie rady gabinetowej.

(Tel. od wt. kor. z Warszawy).

Wczoraj od godz. 1 do godz. 3 odbywało się posiedzenie rady gabinetowej pod przewodnictwem p. prem. Bartla. Popołudniu odbyło się posiedzenie rady ministrów.

W związku z temi dwoma posiedzeniami w kołach politycznych rozsedł się szereg pogłosek i plotek, które niebawem przedostały się na miasto i jak zwykle w takich okolicznościach z niebywałą szybkością poczęły krążyć w formie wyolbrzymionej po kawiarniach i innych wygłówniach plotek. Jednakże sfery miarodajne zaprzeczyły wszelkim pogłoskom o zmianach mających nastąpić w gabinecie.

Jedno wiadomo, że wczorajsza rada gabinetowa poświęcona była odpowiedzi rządu na ostatnie zapytanie śledczej komisji budżetowej, badającej wniosek Wyzwolenia o postawienie ministra skarbu w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu.

Skutki demagogicznego wniosku Wyzwolenia.

(Tel. od wt. kor. z Warszawy).

Z Nowego Jorku donoszą, że kurs polskiej pożyczki stabilizacyjnej w dniu 12-go b. m. był na poziomie 88 — 8 proc. dolary. W ciągu 10 dni pożyczka ta straciła na giełdzie około 5 dolarów. Spadek ten jest uciążliwym sytuacją na rynku amerykańskim, lecz należy go tłumaczyć wyłącznie sytuacją Polski, spowodowaną przez demagogiczny wniosek Wyzwolenia, stawiający ministra skarbu w stan oskarżenia.

Jak sygnalizują z Nowego Jorku dzień 12-go b. m. był kulminacyjnym punktem spadku kursu pożyczki stabilizacyjnej. Obecnie można oczekiwać powolnego podrośnięcia się kursu — tej pożyczki.

Globalne cyfry budżetu uchwalonego przez Senat.

WARSZAWA, 12. III. (Pat.). Globalne cyfry preliminarza budżetowego, uchwalonego w dniu wczorajszym na plenarnym posiedzeniu Senatu, przedstawiają się jak następuje:

Dochody:	
Administracja	1.861.172.299 zł.
Przedsiębiorstwa	148.858.410 „
Monopole	902.517.000 „
Razem: 2.912.547.709 zł.	
Wydatki:	
Administracja	2.735.959.371 zł.
Przedsiębiorstwa	21.887.600 „
Razem: 2.757.846.971 zł.	

Nadwyżka więc budżetowa wynosi 154.700.738 złotych. Po potrąceniu 10 proc. na dodatek dla urzędników oraz 18 proc. dla inwalidów nadwyżka netto wynosi 6.700.738 zł.

Pos. Piłsudski referentem wniosku B. B. o rewizji Konstytucji.

Sejmowa komisja konstytucyjna, pod przewodnictwem posła Czaplińskiego, zajmowała się między innymi sprawą przydziału referatu wniosku Bloku Bezpartyjnego w kwestii rewizji Konstytucji. Pos. Niedziałkowski zaproponował, aby ustanowić dwa referaty — jeden dla wniosku B. B., drugi zaś później dla projektu lewicy z chwilą, gdy odpowiedni wniosek wpłynie na plenum Sejmu. Przeciwni propozycji pos. Niedziałkowskiego nikt nie wystąpił, a referat projektu B. B. przydzielono posłowi Janowi Piłsudskiemu.

Kronika telegraficzna.

— Kolleg pożegnał się oficjalnie z członkami korpusu dyplomatycznego oraz z funkcjonariuszami państwowymi przed wyjazdem swym do Minnesoty, gdzie powróci do dawnych swych zajęć prawniczych.

— Stan zdrowia marszałka Focha, który pogorszył się wczoraj znacznie, pozostaje bez zmian.

— Podpisanie konwencji pomiędzy Grecją a Jugosławią w sprawie strefy w Salonikach nastąpi w Genewie. Przewidywane jest również podpisanie paktu przyjaźni między obu państwami.

— Krs, która ruszyła na Menie, wytworzyła olbrzymie zatory w okolicy Słuz. — Umowa celna między Rosją a Persją na lat 7, podpisana została w ostatnich dniach.

— Stresemann wyjechał w poniedziałek wieczorem do San Remo, gdzie spędzi ulrop wypoczynkowy. — Automobilista amerykański Bible, jadąc z szybkością około 325 km. na godzinę rozbił samochód, natrafivszy na nierówności naniesionego piasku i zabił się na miejscu.



ŻYCIĘ GOSPODARCZE.

W sprawie wycieczek na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

Wobec zbliżającego się terminu otwarcia Wystawy, wylania się przed jej organizatorami nowe wielkie, a tak bardzo ważne zadanie mianowicie ściąganie zwiedzających. Wystawa bez mas zwiedzających, to niby sztuka teatralna, zagrana przed pustą widownią. Jeżeli więc Wystawa ma całkowicie spełnić swoje zadanie w stosunku do kraju, musi ją zobaczyć cała Polska.

Dla osiągnięcia tego celu a zarazem dla zrealizowania ostatniego zadania Wystawy musi akcja organizowania wycieczek zbiorowych na Wystawę przybrać jaknajszersze rozmiary. Wszystko wskazuje na to, że istotnie napływ wycieczek na Wystawę z całego kraju będzie wprost olbrzymim. Do Dyrekcji Wystawy wpłynęły tysiące zgłoszeń, anonsujących wycieczki zbiorowe z wszystkich sfer społeczeństwa.

Akcja ta tem obfitość wyda plon, im więcej ludzi dobrej woli w niej weźmie udział. W pierwszym rzędzie należy tu zaoferować do nauki i wychowania, do duchowieństwa, do zarządców centralnych organizacji wszelkiego typu, wreszcie do naszych władz administracyjnych, szczególnie zaś do urzędników starszeńskich, które w porozumieniu z Wojewódzkim Komitetem niesienia pomocy P.W.K. mogą dzięki swym wpływom w powiecie akcji tej oddać nieocenione przysługi.

Należy tu zwrócić uwagę na jeden bardzo ważny moment, który

decydować będzie w wielkiej mierze o powodzeniu tej akcji, t. j. pieniądze. Jeżeli idzie o szerokie warstwy społeczeństwa, to na ogół wzięwszy mało tylko ludzi ma leżącą gotówkę i trudno im będzie zdobyć się na jednorazowy większy wydatek kilkudziesięciu złotych na koszty wycieczki na Wystawę. To też zawczasu należy pomyśleć o stopniowym zbieraniu funduszy w drodze tygodniowych składek.

Wszystkie wycieczki zbiorowe winne być zgłaszane do Miejskiego Biura Kwaternowego w Poznaniu z podaniem liczby uczestników i terminu przyjazdu wycieczki.

Biuro Kwaternowe uzgadnia termin wycieczek z ogólnym planem wycieczek i zapewnia danej wycieczce odpowiednią ilość kwater. Zdarzyć się tedy może, że Biuro Kwaternowe nie będzie się mogło zgodzić na proponowany termin wycieczki, ze względu na to, że w tym terminie nie będzie już dysponować kwatarami. Dlatego też należy wycieczki zgłaszać jaknajwcześniej.

Pozatem zwraca się uwagę na to, że uczestnicy wycieczek będą mogli w danym razie przyłączyć się za osobną opłatą do wycieczek w okolicę Poznania i dalsze strony, jak np. do Torunia, Gdyni i t. d. W sprawach tych udziela informacji Wielkopolski Związek dla popierania turystyki, Poznań, ul. Grunwaldzka 22-a.

wanych lekarzy weterynaryj, leczenia zwierząt, a także korzystania z weterynaryjnej służby pomocniczej.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

— Podwyższenie cła na ziemniaki w Niemczech. Rząd niemiecki podniósł od 15 lutego r. b. obniżone od 1 sierpnia 1928 r. cło importowe na ziemniaki, a mianowicie stawkę autonomiczną w mk. 0,50 na 4 za 100 kg., zaś w stosunku do Polski na mk. 5 na czas trwania stanu beztraktatowego. Dla wszystkich ziemniaków wczesnych (rychliki) obowiązuje w czasie do 31 marca cło mk. 4, zaś od 1 kwietnia do 31 lipca dla ziemniaków wczesnych z Włoch i Belgii mk. 1,50. Ziemniaki: zebrane przed 1 grudnia 1928 roku opłacają w czasie od 15 lutego do 15 marca mk. 1, dotyczy to jednak tylko ziemniaków holenderskich, belgijskich i duńskich.

— Międzynarodowy kongres reklamy. Dnia 11 sierpnia 1929 r. rozpoczął się w Berlinie międzynarodowy kongres fachowców reklamy. Kongres ten budzi szczególne zainteresowanie w Ameryce, skąd wpłynęło już 3.000 zgłoszeń. Z Europy oczekuje się przybycia 1.500—2.000 gości na kongres. W kongresie wezmą udział nie tylko specjaliści reklamowi, ale i przedstawiciele zawodów pokrewnych i sfer zainteresowanych.

Giełda warszawska z dn. 13. III. b. m.

WALUTY I DEWIZY:	
Belgia	123,80—123,49
Holandia	357,20—356,30
London	43,26 1/2—43,16
Nowy York	8,90—8,88
Paryż	34,83—34,74
Praga	26,40 1/2—26,34
Szwajcaria	171,51—171,08
Ostrowiec	46,67—46,55
Marka niemiecka	211,57

Kłęsa wszechpolaków w wyborach Bratniej Pomocy U. S. B.

Niespodziewana interwencja pos. prof. Komarnickiego.

Wczoraj odbyło się walne zebranie członków Stow. Bratnia Pomoc pol. ml. akad. U. S. B. jako zwyczajne doroczne zebranie sprawozdawcze zarządu stowarzyszenia z jednoczesnym wyborem nowych władz stowarzyszenia.

Zebranie to budziło już oddawna wielkie zainteresowanie wśród społeczności akademickiej naszego uniwersytetu, gdyż zarówno wersje o niefachowości zarządu jako też o konieczności zmiany struktury życia samopomocowego dawno już niepokoiły jego opinie wyrażającą się w stałych dyskusyjnych zebraniach przedwyborczych.

Przed walnym zebraniem zarysowały się wśród młodzieży akademickiej dwa zdecydowanie obie wrogie prądy ustosunkowania się do walnego zebrania Bratniej Pomocy. Jedni pod auspicjami dotychczasowego stanu rzeczy, czyli dotychczasowych władców stowarzyszenia — młodzieży wszechpolskiej; — drudzy — to większość stowarzyszeń fachowych i ideowych, istniejących w uniwersytecie oraz ogromna ilość ludzi dobrej woli. Ferment przedwyborczy rozszerzył się przed zebraniem do tego stopnia, że sala Śniadeckich U. S. B. wypełniona po brzegi — przedstawiała morze huczących głosów.

Zebranie rozpoczęło się o godz. 8-jej wiecz., otwarte przez ustępującego prezesa Br. Pom. — Na przewodniczącego zebrania nieznaczna ilość głosów wybrany został kol. Litwiński — kandydat młodzieży wszechpolskiej. Obrady się rozpoczęły sprawozdaniem komisji specjalnej, powołanej przez zeszloroczne walne zebranie dla zbadania stanu gospodarki masy akademickiej. Wnioski komisji wykazały, wyraźnie, że nie tyle winnym zlego stanu gospodarki jest personel, ile brak dostatecznego nadzoru ze strony władz Bratniej Pomocy, co się tłumaczy wadliwą strukturą życia samopomocowego i brakiem fachowych wiadomości u członków zarządu.

Wnioski specjalnej komisji zostały przez zebranych przyjęte do zatwierdzającej wiadomości. Dalej nastąpiło odczytywanie sprawozdania ustępującego zarządu prawie niesłuchane przez zebranych, którzy tłumnie zalegli korytarze uniwersytetu. Dalej nastąpiło sprawozdanie akademickiej kasy chorych i komisji rewizyjnej. Sprawozdanie tej ostatniej wyrwało obecnych ze stanu spacerowo-flirtującego i skłoniło ich do uważnego przysłuchiwania się jej wywodom.

Ze sprawozdania komisji rewizyjnej wynika, że szereg agentów Bratniej Pomocy jak sek. zaopatrzona, zostały zlikwidowane, zaś „Ognisko” akademickie zwięzło swą czynnność do... czytelnicy tylko, zamiast dawnych kolaczy dla biedniejszych.

Niewdając się z braku miejsca

w szczegółową analizę wad i błędów, zasług i braków, jakie wykazał ustępujący zarząd Bratniej Pomocy — stwierdzić należy, że wnioski komisji rewizyjnej tak samo jak i komisji specjalnej — wykonywały logicznie i konsekwentnie — konieczność zmiany wielu rzeczy w dotychczasowej strukturze życia samopomocowego.

To też celowy zupełnie był wniosek p. A. Bohdziewiczki zmierzający do tego, aby przyszedł Zarząd Bratniej Pomocy, opierając się na projekcie p. L. Robowskiemu z odpowiednimi zmianami poczynionymi przez p. H. Dąbrowskiego ustępującego wice prezesa ogólnego Bratniej Pomocy dążył do przeprowadzenia reformy życia samopomocowego. — Wniosek został większością zebranych uchwalony. Cały szereg demagogicznych wystąpień przedstawicieli młodzieży wszechpolskiej, jak i jej wyjątkowo podrażnione niekulturalne zachowanie się — utrudniło prowadzenie obrad, wnosząc na salę coraz większe podniecenie umysłów.

Wobec innej przerwana została, wnioskiem młodzieży wszechpolskiej, — rzeczowa krytyka zarządu i jego poczyni, — prowadzona przez poszczególnych mówców. Ostatecznie uchwalono absolutorium ustępującemu zarządowi przy postrzymaniu się około 200 głosów na znak protestu za niemożność przeprowadzenia rzeczowej krytyki gospodarki Br. Pomocy.

Przystąpiono do wyboru nowego prezesa stowarzyszenia. Wsuwane były dwie kandydatury — p. Henryka Dębnińskiego ze strony całej grupy młodzieży akademickiej i dotychczasowego prezesa Br. Pomocy p. Władysława Babickiego, — zgłoszona przez przedstawicieli młodzieży wszechpolskiej. W dyskusji nad kandydaturami wyłoniła się dyskusja nad uszeregowaniem się w tym samym czasie w statutach stowarzyszenia, o tem, iż członek zarządu musi być osobą pełnoletnią. Wyjaśniło się, że uzus ten ma tylko znaczenie formalne, gdyż chodziło tu o to, by Bratnia Pomoc mogła posiadać osobowość prawną wobec władz cywilnych i osób trzecich. To też został zgłoszony przez p. Święckiego wniosek tej treści, że walne zebranie Br. Pomocy desygnuje na stanowisko prezesa Br. Pom. p. H. Dębnińskiego, z tem, iż funkcje prezesa zarządu będzie pełnił jeden z wiceprezesów do lipca r. b. t. j. do dościa do pełnoletniości p. Dębnińskiego.

Wniosek ten został przyjęty przez zebranych 312 głosami przeciw 279 oddanych na p. Babickiego.

Po takiej porażce młodzieży wszechpolskiej nie znalazła innego wyjścia jak opuścić zebranie oświadczając, że nie uznaje wyborów. Dalejszy ciąg zebrania odbył się już spokojnie i normalnie. Na wice-prezesów zostali obrani pp. Kowalski

Zygmunt i Fundowicz. Wybory na członków zarządu miały być obliczone później. Po zmianie prezydium, które ustąpiło po wyjściu mniejszości młodzieży wszechpolskiej — zebranie wybrało komisję rewizyjną z p. Korwin-Kurkowskim na czele oraz uchwalilo cały szereg wniosków ustępującego zarządu. Między innymi podjęcie dla dotychczasowego ustępującego na własne życzenie opiekuna Bratniej Pomocy p. prof. W. Komarnickiego za opiekę i pomoc, nadając mu jednocześnie tytuł członka honorowego stowarzyszenia. P. prof. Komarnicki obecny na obradach od samego początku, aż do ich zakończenia, — dziękował ustnie za nadanie mu tego tytułu. Obrady zakończone zostały o 9-jej rano. Zwyciężyła ostatecznie opinia i zdanie całego szeregu zrzeszeń akademickich i ludzi dobrej woli, którzy wybierając p. Dębnińskiego, widzieli w nim jedyną poważną osobę mogącą przeprowadzić niezbędną reformę życia samopomocowego.

Wczoraj wieczorem nadesłane zostało do zarządu Br. Pomocy pismo p. prof. Komarnickiego treści następującej:

„Wilno, dnia 13 marca 1929 r. L. ex 1928-29. Do Zarządu Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Zawiadamiam niniejszym zarząd stowarzyszenia, że na podstawie § 36 statutu stowarzyszenia uznaję za nieważne wybory władz stowarzyszenia, dokonane na walnym zgromadzeniu w dniu 12. III, jako dokonane z naruszeniem § 13 lit. b) oraz § 21 statutu. Wniosek przyjęty przez walne zgromadzenie o desygnowaniu kandydata na prezesa nie opiera się na statucie jako nieprzewidywanym desygnowaniem. Wobec powyższego zarząd, co następuje: Dotychczasowy zarząd winien sprawować swe funkcje do czasu obioru nowego zarządu na walnym zgromadzeniu, które należy zwołać zgodnie z § 17 statutu. (—) Prof. Dr. Komarnicki, opiekun Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Senat i Rektorat Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie L. 3710 28-29, 13. III. 1929 r. Wdzięczny (—) X. Cz. Falkowski, Rektor.”

I tu właśnie rozpoczyna się rzecz niezrozumiała i dotychczas niebywała w życiu akademickim naszego uniwersytetu: unieważnienie wyborów przez kuratora stowarzyszenia, który przez cały czas był obecny na otwarciu i mógł je rozwinąć na miejscu.

Uczynił to w kilka godzin później, uzyskując widi J.M. ks. rektora. Odklamydo do jednego z następujących numerów szersze omówienie stanowiska p. posła prof. W. Komarnickiego, które mimo wszystko będzie przez nas uważane za jednostronne i subiektywne. Musimy jednak już teraz podkreślić, że jeśli statuty nie przewiduje możliwości desygnowania prezesa stowarzyszenia, to jednocześnie też i nie zabrania tego uczynić, zaś zebranie walne członków Bratniej Pomocy, jako ciało ustawodawcze, miało prawo większością swych głosów tak właśnie interpretować § 13 lit. b. i § 21 owego statutu. To jedno. Drugim będzie to, że prof. Komarnicki mógł unieważnić wybory na prezesa Br. Pom., jako niezgodne z jego punktu widzenia, ze statutem, ale nie całe pozostałe

Antihigieniczne rozporządzenie.

W Dzienniku Urzędowym wyszedł rozkaz, by do 1 czerwca 1929 r. wszystkie łazienki na wsi były przerobione wedle najnowszych prawideł higieny. Osobny pokój ma być przeznaczony na szatnię, osobny z kotleń określonej objętości, osobne do napanowania się. Ściany malowane olejnol! Ponieważ takie zbytki drogo kosztują i nie mogą być przedko uskutecznione, więc rozkaz, żeby wszystkie łazienki zamknąć i opieczować, co już zostało w rozmaitych miejscowościach uskutecznione jest zupełnie poronny. Chyba przy biurku jakiegoś warszawskiego urzędnika legną się podobne rozporządzenia! Jakkolwiek urządzenie łazienki w naszych wioskach było prymitywne, ale dawało przynajmniej raz na tydzień czystość i konieczną kąpiel. A teraz miesiące przejdą min się te wzorowe etablissemenski zbudują. Przez ten czas ludność będzie obrastała brudem i jeszcze łatwiej przenosiła zarazę, nie mówiąc już o krzywdzie i przykrości, bo pozabawiać Białorusina łaźni, to dokuczyć mu okropnie. Chyba jakiś Mazur to wykonywał, bo na Mazowszu łaźni nie była tak jak u nas, przy każdej wsi i dworze, i ludzie się tam, dawniej przynajmniej nie mieli zwyczaju kąpać co sobotę jak u nas. Sc.

33436 podpisów na adresie do Marszałka.

Onegdaj p. wicewojewoda wileński przyjął komendanta okręgu związku strzeleckiego Muzyczne, który przybył w celu okazania p. wicewojewodzie będącego już na wykończeniu adresu ziemi wileńskiej do Marszałka Piłsudskiego.

Na adresie tym do dnia dzisiejszego złożono 33436 podpisów. Adres przedstawia się wspaniale.

wyborów, które odbyły się z zachowaniem wszystkich wymogów prawnych i formalnych.

Chyba, że fakt opuszczenia zebrania przez przegłosowaną mniejszość wszechpolską — była dla p. posła prof. Wacława Komarnickiego dostateczną podstawą dla powzięcia decyzji unieważnienia całych wyborów.

W takim wypadku p. poseł na Sejm, prof. W. Komarnicki rozminął się ze swem obiektywnym stanowiskiem kuratora stowarzyszenia i widi J. M. ks. rektora nie tłumaczy jeszcze ostatecznie stanowiska Senatowi uniwersyteckiemu który zdaniem naszym musi w tej sprawie zainteresować i wzburzoną opinię akademicką uspokoić.

Zdanie p. posła profesora W. Komarnickiego rozpisania nowych wyborów w terminie przewidzianym przez statut t. j. w przeciągu dwu tygodni czyli na dzień 27 marca r. b. w czasie ferij wielkanocnych, kiedy młodzież akademicka jest rozproszona i decydować będzie nie jej właściwe zdanie, a przypadek — czyli stanowisko p. posła, prof. W. Komarnickiego jeszcze bardziej niezrozumiałe i zagmatwane. — Czyżby p. posłowi profesorowi W. Komarnickiemu chodziło o dalsze wzburzenie opinii akademickiej? A może o to, by ten przypadek ułożył się jaknajpomyślniej dla młodzieży wszechpolskiej? h z.

Bolesław Leśmian i jego „Łąka”.

W literaturze powojennej narodził się bardzo rozwiastliwym „urbanizmem” ujawnił się bardzo dobitnie powrót do poezji ludowej, jako źródła odrodzenia sztuki. Prąd ten zaznaczył się m. in. założeniem w Warszawie w 1921 roku czasopisma p. t. „Ponowa”. W programowym wstępie do pierwszego zeszytu przytoczone zostały słowa Bolesława Leśmiana, które określają zarazem jaknajwyraźniej podłoże ideowe jego własnej twórczości.

„Zdaje mi się, — pisze Leśmian, — że na swobodzie ducha oparte spokrewnienie się ze światem i z światem ludowym bezwzględnie wyodróżni i używotni język, który już sam w sobie i sam przez się zataja nieobliczalnie w swych skutkach nakazy twórcze, jako odwieczne rozwiewisko najzarannejszych wspomnień, najpierwotniejszych wrażeń i najmniejsiemielińszych widów i niewidów. Poza tem sam obrzędowo — natchniony pogląd ludu na sztukę zniewolił niepostrzeżenie do wzlotu ponad szary „powszedek”, a jednocześnie do owocnego zlotu na barwistość konkretnych nizin. Nie tylko zresztą poeta nagina język do swego „widzi mi się” — ale i język pierwotnieją, — narzuca poecie swoje zamierzchnie „śni mi się”... Towarzyszyło tym zasadniczym uwagom wydanie przez Leśmiana zbioru poezyj p. t. „Łąka”, w którym doszła do głosu i „konkretna barwistość nizin” i „rozwiastliwo najzarannejszych wspomnień”. Był

to drugi z kolei tom wierszy po wydanym w 1912 roku „Sadzie rozstajnym”. I w tej właśnie książce najpełniej zarysowały się wszystkie cechy twórczości Leśmiana, zastępując zarówno bogactwem motywów jak i nowem, własnem a nawskroś poetyckim ujęciem rzeczywistości. Wpływ poezji ludowej — jeśli można nazwać „wpływem” świadome czerpanie z tego źródła piękności — zaznaczył się przede wszystkim w stylu autora „Łąki”, wyrażił się w sposobie budowania wielu utworów na wzór pieśni ludowych.

Przejęciu się duchem ludowej twórczości sprzyjało przyrodzone poczucie głębokie odczuwanie natury. Z całym naciskiem podkreślić należy, iż przyroda i jej zjawiska nie są tylko ornamentem w jego wierszach, lub tylko tłem, na którym snują się wynurzenia liryczne twórcy, przyroda nie jest kanwą dla jego konstrukcji artystycznych, ale jest przedmiotem tworzenia poetyckiego i jako pewna forma bytu i jako jego treść. Leśmian nie zadawania się rozkoszowaniem wielością i pięknem kształtów natury, ale jego stanowisko wobec nich nie jest stanowiskiem estety, jeno postawą człowieka — sił wena verbo — pierwotnego. To odczuwanie natury można określić jako prymitywne, gdyby nie zacięzione granice tego pojęcia. Jest w tem znaczna doza panteizmu, ale jeszcze więcej duchowego zbratania się z naturą, dar widzenia jej demonicznych sił i potęg w stanie aktywnym. Leśmian przywraca zjawiskom świata roślinnego i zwierzęcego ich nieuchwytną zmienność i płynność, odkrywa ich

niesamowitość oraz irracjonalną grozę. Dematerializuje przyrodę, widzi w niej jakiś nowy, abstrakcyjny niemal żywioł i elementy tego żywiołu, przetwarza i organizuje na nowo według obywateli praw swojej poezji. W jego wierszach odzywa się podświadomość przyrody. Jak ów wędrowiec „zwiedza duchem na przelaj zieleń samą w sobie” i zaprzepaszcza, zatraca się w niej doszczętnie, „odczłowieczając” — to też wędrowca własną ludzką istotę, czyli duszę. Wylamuje się myślą całkowicie z wszelkich utartych formulek i kategorii pojmowania życia. Wyszadza z utartego łożyska pojęcia naszego wyobrażenia o świecie przyrody i wlewa go w nieznaną dotąd beznamię. Wtedy widzimy wszystko inaczej, zupełnie inaczej, „jakgdyby przez nagły w ślepicie wyłom”.

Naczelne prawo i naczelny obowiązek poety, którym to prawem i obowiązkiem jest nowe widzenie rzeczywistości, wypełnia Leśmian w każdym wypadku, widząc tę tak już zdawałoby się opatrzoną i wypracowaną do cna rzeczywistość natury — odczuwa czystem, świeżym spojrzaniem, tak właśnie jak dziś potrafi patrzeć jedynie człowiek pierwotny, jak patrzy nieoświecony jeszcze przez pseudo kulturę miejską lud wiejski. Dusza w nim „nawpół smocza, a nawpół anielska” szuka wśród wielorakich kształtów natury swej „podobizny, zgubionej przypadkiem przed tego, co ją nosił na piersi przed wiekiem”.

Owe osobliwe koncepcje twórcze wymagały oczywiście nowych określeń stylistycznych, nowego słownictwa dla oddania tych nie-

dających się ująć wrażeń, dla wyślawienia owych niewysłowionych przeżyć. Język ten i zwroty nie razą przeciętą ani wyszukaniem, ani sztucznicią, gdyż są naturalnym wynikiem takiego właśnie ustosunkowania się poety do przedmiotu twórczości. Najbardziej nieuchwytnie i przelotne wzruszenia umie Leśmian uzmysłowić za pomocą soczystych i plastycznych określeń. I przeciwnie: zjawiska realne umie rozłożyć na atomy dla zwykłego oka niedostrzegalne, umie przetransponować je w kategorie czysto abstrakcyjne. Bo pragnie:

„Niech się pieśni me same ze siebie wywarzą, alym ich nie dobywał, ale w sobie dożył! A nie chor im górować, ni barwić się twarzą, jeno być niewidzialnym, jak ten co mnie stworzył!”.

A oto przykłady uzmysławiania abstrakcji: „mimowolność pieśni głoszcza (śpiewak) dłońią jak sierść zwierza”. Albo np. taka zwrotka początkowa z wiersza „Otchłań”:

„Kiedy wnoszę do lasu znój mego żywoła I twarz tak niepodobną do tego, co leśne, Widzę odchłań, cc, skomlać w gestwinie się miota I rozrania o sęki swe Zale bezkreśno”.

Dla kontrastu zaś przytoczyć należy jeden ze sposobów, za pomocą których Leśmian dematerializuje rzeczywistość, wyluskując z niej elementy abstrakcyjne. W ten sposób napisany jest wiersz zatytułowany „Ballada bezładna”, utwor w poezji polskiej lat ostatnich jedyny

w swym pomysle i przeprowadzeniu wabki:

Zabójstwo się ciuadycznie pod blekodem na uboczu, A to jakaś mgła dziewięca chciała dostać uwar i oszu, I czuć było jak boleśnie chce się stworzyć, chce się uolecić, Raz warkoczem się załoczyć, raz pierwsiami się zabielić, I czuć było jak się emaga zdyszanego męką ione, Aż na wieki sił jej zbrakło i spoczęła niezjawiona”.

Śmiałość w operowaniu irracjonalnymi zjawiskami jest potęgą talentu autora „Łąka”. Wyobraźnia jego i niesamowita odwaga zapuszczają się w nienawiedzone dotychczas przez literaturę światy i zjawiska, natchnienie jego burzy tradycyjne kanony i porządki, panujące dotąd w stosunkach między rzezcami i w ich hielarchji, a na to miejsce tworzy nowe związki, nowe harmonie, na których dźwięk dreszcz zachwytu przesywa duszę słuchacza.

Najpełniejszy wyraz wskazane tutaj upodobania Leśmiana znalazły w cyklu ballad, znajdujących się w omawianym tomie. Byłoby rzeczą niezmiernie interesującą porównanie między sobą właściwych ballad, czyli pieśni ludowych z balladami nadsładowniczymi, pisanymi przez Mickiewicza, a teraz znowu odrodzonymi dzięki Leśmianowi i Zegadłowiczowi. Chodziłoby o wskazanie w jakim stosunku mają się te „nadsładownictwa” do pierwotnego, w jakim stopniu zachował się i jakim uległ przekształceniu t. zw. pierwiastek ludowy w balladach Mickiewicza i naszych poetów współ-

czesnych. Tutaj musimy się ograniczyć jedynie do omówienia ballad Leśmiana. Posiadają one wszystkie najważniejsze znamiona ballad ludowych. Poeta zaciera granice między życiem istot duchowionych a światem wietejacji, światem istot uważanych powszechnie za martwe. Przycem — nie jest to pospolita antropomorfizacja, czyli „ucłowieczanie” tych istot niższego rzędu, jeno raczej spiritualizacja, uduchowianie, zachowujące wszystkie domniemane znamiona duszy tego lub innego gatunku rośliny, zwierzęcia, przedmiotu... W paru słowach streszczę najbardziej charakterystyczne utwory tego typu. Oto ballada o pile, zwykłej zębatej pile, która zakochała się w jakimś parobczaku, a on w niej. W uścisku miłosnym „poszarpała go pieszczotą na nierówne części — wrzuciła go podzielnie we sprzeczne krainy”. Chciały się te części znowu pozbierać w jedną całość, ale już nie mogły... Niezwykła ekspresja zastawiana ballada o dwóch pijkach, Świdrydże i Midrydze, którzy napotkali w polu Poludnicę i zaczęli z nią tańczyć razem tak siarczyście, że aż rozerwali ją na duże połowy. Ten szal, to opętanie tanczne wyrażone tu zostało z takim artyzmem, z takim napięciem efektów, że wiersz ten stanowi istne arcydzieło w poezji balladowej. Dla określenia wartości innej ballady p. t. „Dąb” nie zawaham się więc określić: genialna! Jest to opis zdarzenia, w którym dąb przybył na chóry kościelne i zaczął grać na organach tak wspaniale, że aż zwałił swą muzyką samego Bogę. I wtedy zagrał mu „to wszystko,

SEJM I SENAT.

Posłowie szantażysty.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu Marszałek wstępnie oznajmił, że pos. Staganowicz (Biał. kl. chł-rob.) zrzekł się mandatu. Przed porządkiem dziennym pos. Langer (Wyzwolenie), zabierając głos oświadczył, iż wobec niesłychanych i po części tendencyjnych informacji w prasie o jego roli w sprawie pos. Towarnickiego, zmuszony jest wyjaśnić, że telefonicznie został uproszony przez sen. Miklaszewskiego, aby przybył do jego mieszkania w ważnej sprawie politycznej. Tam dowiedział się, że pos. Towarnicki w związku z sprawą kupna terenów przez rząd od Amstelbanku usiłuje wymusić od sprzedawców, których doradcą prawnym jest sen. Miklaszewski, 6 tys. dol. Celem zdemaskowania pos. Towarnickiego sen. Miklaszewski prosił, aby pos. Langer w drugim pokoju słuchał rozmowy, jaka będzie prowadzona. Mówca uważa, że jako poseł, a nawet jako obywatel nie mógł uchylić się od tej roli i dodaje, że dyrektor Polminu, który brał udział w komisji z ramienia rządu, zwrócił się do sen. Miklaszewskiego z żądaniem, ażeby właśnie pos. Langer obrany był na świadka tej rozmowy, gdyż on z pewnością sprawy nie zatai. Po tem oświadczeniu marszałek oznajmił, iż uważa wobec tego przemówienia za swój obowiązek przeczytać także list, jaki otrzymał od pos. Towarnickiego, treści następującej:

Do ukończenia postępowania sądowego. Marszałek oświadcza, iż zastosuje się do próby o zarządzeniu sądu honorowego, przyczem pos. Langer uważa za jedną ze stron. Ażeby w toku tego sądu sprawa się wyjaśniła, marszałek przypuszcza, że będzie rzeczą wskazaną zwrócić się także do marszałka Senatu, aby wyjaśnił również rolę sen. Miklaszewskiego.

Po krótkim referacie pos. Kościakowskiego (BB) przyjęto w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o poborze rekruta na rok 1929/30.

Protokół Litwinowa.

Pos. Gzaliński (Wyzw.) referował następnie projekt ustawy w sprawie ratyfikacji protokołu moskiewskiego.

Pos. Capiński (PPS) wita podpisanie protokołu, jako pewien krok do ustalenia pokojowych stosunków między Polską a Rosją. Zastrzeżenia przedstawione przez mniejszość narodową, że ten pakt z Sowietami jest nowym rozbiorem Ukrainy lub Białejzi nie mogą być przez nas podzielane, musimy bowiem dla dzieła pokoju uczynić wszystko, co jest możliwe i nie ma tak pięknej ideologii, dla którejby wolno wszcząć wojnę. Dlatego stronnictwo mówcy stoi na gruncie autonomii terytorjalnej.

Nie należy zapominać bowiem, że VI kongres Kominternu ułożył program dla komunistów, oparty w całości na idei wojennej. Mimo licznych zastrzeżeń stronnictwo mówcy głosować będzie jednak za ratyfikacją tego protokołu.

Pos. Wasyńczuk (Kl. Ukr.) oświadcza, iż ukraińskie stronnictwo nie

podległowości nie przyłączy się do ratyfikacji paktu Litwinowa, gdyż wychodzi on z dzisiejszego stanu rzeczy, który stronnictw tych nie obowiązuje.

Marszałek, przerywając mówcy, zauważa, że nie może pozwolić na oświadczenia z trybuny, że układy nie będą stronnictw obowiązywać. Marszałek ostrzega, że jeżeli mówca będzie nadal w tym samym duchu przemawiał, odbierze mu głos.

Oświadczenie marsz. Daszyńskiego o stosunku do mniejszości.

Marszałek, wracając jeszcze do przywołania do porządku posła Wasyńczuka, oświadcza, iż nie chciałby, aby stanowisko jego podlegało krytyce bez dokładnego wyjaśnienia tego stanowiska. Zdejmuje się — mówił marszałek — że obrzydliwie większość Polaków pobogostawiała chwilę, w której daneby jej było zgodne współzycie z mniejszościami narodowymi w Polsce, a ja do tej większości należę z całego serca. Nie można jednak rozgrzeszać obywateli od zarzutów, jeżeli oświadczenia, że akty ustawowe, na których opierają się granice państwa, nie zobowiązują ich do niczego. Dlatego, jako marszałek, muszę domagać się z tej trybuny respektu dla ustaw i dla granic państwa.

Przemówienie to cała Izba przyjęła łucznymi oklaskami.

Następnie poseł Loewenherz, zabierając głos, stwierdza, że będzie głosować za ratyfikacją protokołu.

Pos. Gawrylik zapowiada, iż białoruskie stronnictwo chłopsko-robotnicze głosować będzie przeciw ratyfikacji.

Pos. Karuzo imieniem Kl. Białor. oświadcza, iż klub jego wstrzyma się od głosowania.

Następnie Izba przyjęła projekt ustawy o przedłużeniu godzin handlu w tygodniach przedświątecznych.

Wydanie posłów za manifestacje w procesie Hromady.

Pos. Zahajkiewicz (Kl. Ukr.) referował sprawę wydania posłów: Warszawskiego, Bitnera (Fr. Kom.) oraz Walnyckiego (Selrob-lew.) za to, że na rozprawie sądowej w Wilnie przeciw był. posłom Białor. Hromady, podczas przerwy wyrażali głośno czuść Hromadzie w imieniu swych ugrupowań. Izba postanowiła wydać sędziom tych 3 posłów. Następnie Izba uchwaliła niewydanie posłów Sawickiego i Sochy (Str. Chł.).

O sędziów, którzyby znali język miejscowy.

W imieniu komisji prawniczej pos. Lieberman (PPS) przedstawia sprawę wniosku klubu Ukraińskiego, żądającego nowelizacji art. 82 dekreту o ustroju sądów powszechnych w tym sensie, aby na tych obszarach, na których obowiązują t. zw. ustawy językowe mogli być mianowani sędziami i prokuratorami tylko kandydaci władający w mowie i piśmie językiem mniejszości. Izba przyjęła rezolucję komisji, aby w miarę możliwości mianowała na te stanowiska władających językiem mniejszości.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

Ukazał się zeszyt styczniowy miesięcznika „Manda Zagranicznego”, zawierający szczegółowe dane, dotyczące handlu zagranicą Polski z uwzględnieniem handlu przez Gdańsk i Gdynię za m. styczeń 1929 r. oraz dane porównawcze za styczeń 1927 roku i styczeń 1928 r. Poza tem zeszyt ten zawiera ciekawy aktualny przegląd ogólny przywozu i wywozu wszystkich grup towarów, co bezwzględnie musi zainteresować nasze sfery przemysłowe i handlowe.

JAN BUŁHAK

ARTYSTA - FOTOGRAF Jagiellońska 8, telefon 998, przyjmuje od godz. 7-4

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Bezwzględna walka rządu litewskiego z opozycją.

BERLIN, 13.III. (Pat.) Biuro Wolfa donosi z Kowna, że przewodniczący zarządu centralnego federacji robotniczej, zbliżonej do litewskiej partii chrześcijańsko-demokratycznej, dr. Ambrozajtis, który na ostatnim kongresie partii chrześcijańsko-demokratycznej ostro wystąpił przeciw rządowi Woldemarasa, został na rozkaz wojskowego komendanta Kowna aresztowany ostatniej nocy i zamknięty na 6 miesięcy w obozie koncentracyjnym w Worniach.

Aresztowanie techniczki komunistycznej w Stonimie.

Wczoraj władze bezpieczeństwa aresztowały w Stonimie techniczkę komunistyczną, studentkę uniwersytetu warszawskiego, która przyjechała tu celem założenia nowego komitetu powiatowego K. P. Z. B., zlikwidowanego ostatnio przez władze policyjne.

Równocześnie na skutek znalezionych przy aresztowanej kompromitujących dokumentów aresztowano w Warszawie dwie techniczki komunistyczne, które, jak się wyjaśniło, utrzymywały kontakt między Stonimem a Łodzią.

Wyprawa plemienia włoczęgów wileńskich wraz ze sprzymierzonymi szacopami krajowymi i łazikami.

W niedzielę, dnia 17 b. m. odbędzie się gremjalna wyprawa włoczęgów, krzewców i łazików. O godz. 8 m. 30 rano zbierze się drużyna dalekobieżna włoczęgów w Ostatniego (W. Pohulanka 43) i wyruszy na nartach w kierunku na zachód od Wilna. O godz. 11-ej przed południem zbierze się drużyna krótkobieżna włoczęgów pod przewodnictwem Czecha przy kwatery narciarskiej A. Z. S-u i spotka się tam z krzewcami i łazikami. Zespół cały wyruszy na Karolinki i Zakret via Zwierzyniec. O godz. 16-ej nastąpi spotkanie z drużyną dalekobieżną włoczęgów i wspólna wypłynie herbaty w lokalu „Jaki bogi litewskie, sprzyjające włoczęgom z ząsady, ześlą zlodolonej reszcy. Krąg pogłaski, że o 15/2 zbiórą się w Tietieuka (Moniuska 18) dziadkowie i ojcowie klubu włoczęgów, celem stawienia się jak jeden mąż w Zakrecie na 16-a.

Wieczorem (o 18-ej) nastąpi wspólny powrót z pochodniami do miasta.

O sprzedaży sportowy (narty i sanki) należy starać się indywidualnie. Zapasy żywnościowe, z cukrem włącznie, przynoszą uczestnicy wyprawy każdy na jedną osobę.

Rozmaitości.

Zielona pomadka do warg.

Od niepamiętnych czasów pięknie uwydatnia czar swych ust przez malowanie warg karmieniem. Chociaż do tego piękniego celu używają piękne panie karmienia o różnych odcieniach, raz ciemniejszy, to znów jaśniejszy, niemniej jednak dotychczas stał dominował kolor czerwony, jako ten zaszaleńszy. Obecnie, jak się zdaje, zanosi się na coś zupełnie nowego i malowanie warg na czerwono wkrótce zupełnie wyjdzie z mody. Zamiast koloru czerwonego, znajdziemy fioletowe różne kolory tęczowy. Jedną z powodów wzrostu filmowych ukazała się przed niedawnym czasem publicznie z ustami, pomalowanymi na kolor jasno-zielony! Póki dotąd zrozumieli: kolor zielony oznacza nadzieję. Również i kolor zielony, jak niebieski, pomarańczowy, lila i t. d. nie służy do pogardzenia. Trzeba tylko umiejętnie dobrać barwę, aby harmonizowała z nastrojem psychicznym i nastrojem ten dostatecznie uwydatniała. Wymowa kolorów to wcale wiedzienne pole do najprzeróżniejszych kombinacji.

Silne lotnictwo to potęgą państwa

KINO MIEJSKIE

Od dnia 11 do 14 marca 1929 r. ważne będzie wyświetlany film: „MIEZNYNY OJCIEC”

KINO - TEATR „HELIOS“

„ADJUTANT“ Zamach na cara.

KINO - TEATR „POLONIA“

„Rajski Ogród”

KINO „PICCADILLY“

„Sfałszowane miljardy”

KINO LUX

„Złodziej z Bagdadu”

Kino Kolejowe „OGNIKO“

„NOC MIŁOŚCI”

TALIZMAN ŻYCIA (Rycerz Śpiącego Lamparta). Dal-... „Mieznany ojciec”

Iwan Mozzuchin CARMEN BONI w csa... „ADJUTANT“ Zamach na cara.

„Rajski Ogród” Corinne Griffith.

HARRY PEEL w salonowym dramacie w 12 aktach... „Sfałszowane miljardy”

„Złodziej z Bagdadu” DAUGLAS FAIRBANKS

„NOC MIŁOŚCI” (Jus prima noctis) na tle... „WILNO, Adama Mickiewicza 4.”

„Polska” jest 25 rzedu państwem, gdzie w wyjątkowo krótkim czasie... „WILNO, Adama Mickiewicza 4.”

„LIONS'a” Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych w całej Polsce... „WILNO, Adama Mickiewicza 4.”

Przetarg. Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja... „WILNO, Adama Mickiewicza 4.”

Przetarg. Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja... „WILNO, Adama Mickiewicza 4.”

Przetarg. Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja... „WILNO, Adama Mickiewicza 4.”

Przetarg. Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja... „WILNO, Adama Mickiewicza 4.”

Przetarg. Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja... „WILNO, Adama Mickiewicza 4.”

Przetarg. Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja... „WILNO, Adama Mickiewicza 4.”

Przetarg. Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja... „WILNO, Adama Mickiewicza 4.”

KURJER WILEŃSKI S-KA Z OGRAN. ODP. DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA „ZNICZ”

SZUKAMY poważnych i zdolnych zastępców, celem wprowadzenia w Polsce nowego a zagranicą z kolosalnym powodzeniem zastosowanego systemu oszczędnościowego... „WILNO, Adama Mickiewicza 4.”

W. JUREWICZ był majster firmy „Pawel Bure” poleca najlepsze zegarki, sznurki, obrączki, biżuterię, inne rzeczy... „WILNO, Adama Mickiewicza 4.”

Posiadamy do ulokowania u osób poważnych sumy pieniężne... „WILNO, Adama Mickiewicza 4.”

Przetarg. Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja... „WILNO, Adama Mickiewicza 4.”